GAZETA PORANNA

ILUSTROW… IK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6870. Lwów, czwartek, 25 października 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 10.000 Mp. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Wicem. Olpiński wojewodą lwowskim.
Ustąpienie wojew. Jurystowskiego?

ZABYTKI ARCHITEKTONICZNE NA WOŁYNIU.



CZARTORYSK
Kościół po-dominikański nawpół zniszczony.

Polska wobec Anglji i Francji.

GDZIE BYŁO ŹRÓDŁO NIEUFNOŚCI ANGIELSKIEJ WOBEC POLSKI? — ZWYCIĘSTWO POLITYKI FRANCUSKIEJ POWODUJE REWIZJĘ STANOWISKA ANGLJI. — KAPITAŁ ANGIELSKI SZUKA LOKATY W POLSCE. — ZAPOWIEDŹ ZBLIŻENIA GOSPODARCZEGO OBU KRAJÓW.

Lwów, 23. października.

Kilka dni temu niektóre pisma podały pogłoskę, jakoby Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej p. Millerand miał przybyć do Polski. Do tej pogłoski osoby „poinformowane" dodają komentarz następujący: Prezydent Francji przyjedzie do Polski, aby umocnić przymierze francusko-polskie, zagrożone z powodu zbliżenia gospodarczego angielsko-polskiego, związanego z pobytem p. Younga Polsce. Francuzi rzekomo mają być zaniepokojeni możliwością takiego zbliżenia i dlatego będą się starali ocalić swoje wpływy na gruncie polskim. W rozmowach prywatnych, a nawet na łamach prasy można napotkać na podobne opinje, chociaż nie zawsze jasno sformułowane, ale zawsze — przy pewnej niejasności nawet tem bardziej szkodliwe.

Rzecz prosta, że ewolucja polityczna, jaka się dokonuje ustawicznie nie przyniosła ani w przyszłości nie może przynieść absolutnie **żadnych objawów, któreby można tłómaczyć jako osłabienie, rozluźnienie przymierza polsko-francuskiego.** Przymierze to, po dawnych jego okresach (a w szczególności po okresie Komitetu Narodowego) zo**stało ustalone, ostatecznie przez podróż Naczelnika Piłsudskiego** do Paryża w r. 1921 i oczywiście żadne zmiany rządów, jakie się od tego czasu w Polsce dokonały **nie mogły go osłabić.** Nad jego zacieśnieniem pracowali tak samo śp. Narutowicz i Sikorski, jak dyplomaci, należący ongiś do Komitetu Narodowego w Paryżu. Od r. 1921 zdołano rozbudować także **i gospodarczy związek pomiędzy Francją a Polską,** zabezpieczający korzyści obu stronom i oparty na nienaruszalnych podstawach.

Jak podkreślaliśmy **nieufność Anglji względem Polski wynikała częściowo ze stosunku Anglji do Francji.** Rzecz znamienna, że kiedy Naczelnik Piłsudski był uroczyście przyjmowany we Francji, nie było mowy o tem, ażeby kontynuował swą podróż po drugiej stronie kanału La Manche. Pochodziło to stąd, że **Anglji, kierowanej przez niespokojnego Lloyda George'a przymierze polsko-francuskie nie było na rękę.** W ostatnich miesiącach rządów Lloyda George'a stosunki anglo-francuskie pogorszyły się jeszcze bardziej. Bonar Law, jako premier angielski stanął przed koniecznością zerwania współdziałania z Francją. Okazało się jednak, że **polityka francuska była szczęśliwa, natomiast Bonara Lawa niefortunna.** Kapitulacja rządu Stresemanna musiała też spowodować rewizję polityki angielskiej wobec Francji. Rewizja ta dokonuje się obecnie i nie odbiła się dotąd na przebiegu wydarzeń. W każdym razie **możemy** skonstatować: 1) możliwość nowego zbliżenia Anglji do Francji i 2) zwycięstwo francuskiego punktu widzenia.

Te okoliczności spowodowały także **rewizję stanowiska Anglji wobec Polski.** Rewizja ta uwidacznia się w tem, że rząd angielski przyjął propozycję rządu polskiego, proszącego o wydelegowanie angielskiego rzeczoznawcy, któryby był doradcą Rządu polskiego w sprawach finansowych i wyznaczył p. Hiltona **Younga** na to stanowisko. P. Young przybył już do Polski, a przed wyjazdem wygłosił przemówienie, w którem dał się poznać, **jako gorący przyjaciel narodu polskiego.** Co więcej w otoczeniu jego przybyło kilku finansistów, którzy postanowili zbadać polskie życie gospodarcze. A więc angielskie sfery finansowe interesują się poważnie kwestją uzdrowienia finansów polskich, oczywiście we własnym interesie.

Kapitał angielski jest o wiele swobodniejszy w obecnej chwili, aniżeli kapitał francuski. Ten ostatni jest zaangażowany w eksploatacji Zagłębia Ruhry. Jest to dzieło pochłaniające w dużym stopniu siły francuskie. Natomiast **kapitał angielski szuka po wojnie terenów ekspanzji.** Nie znalazł ich w Rosji, dokąd najpierw się skierował. Nic więc dziwnego, że sprawa reformy walutowej w Polsce w związku z pomyślnym rozwojem gospodarczym nowej Polski musiała zainteresować finansistów angielskich.

Kapitał angielski pragnąłby znaleźć lokatę w Polsce. My zaś — z powodu opłakanego stanu finansów dalecy od samostarczalności gospodarczej, powinniśmy wykorzystać możność wykorzystania tego kapitału. Oczywiście rzecz ta nie może stanowić kamienia obrazy dla naszych sprzymierzeńców Francuzów.

Przedewszystkiem nie traktują oni Polski, jako swej kolonji, która **musi** być od nich zależna. Przeciwnie **potrzebnią sprzymierzeńca samodzielnego.** Jeżeli ów sprzymierzeniec może wyzyskać obce kapitały dla naprawy swego skarbu — to z punktu widzenia państwowego francuskiego może być tylko pożądane. Musimy się wyzwolić z mniemania, jakoby Francuzom zadowolenie sprawiało ustawiczne udzielanie pomocy Polsce. **Taki sprzymierzeniec byłby raczej balastem** nawet dla przedsiębiorczego, energicznego narodu francuskiego.

Po drugie: zainteresowanie Anglji sprawą polską może być uznane za **jeden z objawów zbliżenia polityki angielskiej do Francji,** przyjęcia przez Anglję punktu widzenia francuskiego. Można w tem widzieć raczej **sukces francuski,** aniżeli pobudkę do nie uzasadnionych obaw.

Jeżeli p. minister Kucharski jest narażony na różne zarzuty z powodu dotychczasowych swoich działań, to w każdym razie zarzuty te nie mogą dotyczyć nawiązania przez niego stosunków z Anglją. Zresztą pierwsze kroki w tym kierunku zostały poczynione jeszcze przez poprzedni rząd p. gen. Sikorskiego. Przejawia się więc tutaj **ciągłość linji politycznej polskiej.** Widzimy tutaj jeden przynajmniej pomyślny moment w nie wesołym bilansie naszego życia politycznego. I dlatego wolno nam, porzucając nieuzasadnione obawy cieszyć się ze zbliżenia gospodarczego do Anglji.

NOWA PODWYŻKA CEN TYTONIU!

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 23 października. (J.) Wczoraj odbyło się posiedzenie **prywatnych fabrykantów papierosów, na którem postanowiono domagać się dalszej podwyżki ceny papierosów i tytoniu w wysokości 50 do 100%.**

SOWIETY DOSTAŁY FUNTY SZT.

Paryż. (Tel. G. P.) Dyrektor sowieckiego Banku państwowego Szajman oświadczył przedstawicielom prasy, że syndykat banków francuskich zdeponował miljon trzystatysięcy funtów szterlingów jako pierwszą ratę na rachunek należytości za przyszły wywóz zboża i lnu z Rosji.

DOLAR STO MILJARDÓW MK. NIEM.

Gdańsk. (PAT.) Zaostrzenie się konfliktu między rządem bawarskim a rządem Rzeszy oraz naprężona sytuacja w Saksonji spowodowały, że kurs dolara po zamknięciu giełdy późnym wieczorem podniósł się na **80 do 100 miljardów.** W sobotę kurs marki polskiej **podniósł się** dwukrotnie.

KURS WYPŁAT W P. K. O.

Warszawa (Tel. wł. G. P.) Wobec notowania przez giełdę warszawską kursu złotych polskich 6 proc. w bonach złotych P. K. O. przy wypłatach z książeczki Kasy Oszcz. opiewających na złote stosować się będzie przez cały tydzień kurs z soboty poprzedzającego tygodnia. Np. przez tydzień bieżący złote wymieniane będą po 140.000. Natomiast w kasie P. K. O. w Warszawie, Poznaniu i Katowicach wypłacane będą złote oszczędnościowe podług kursu ustalonego 2 razy w tygodniu tj. w sobotę i środę.

CENA SPIRYTUSU.

Warszawa, 23. października. (M.) Przemysł gorzelniany ustanowił cenę na spirytus według franka szwajcarskiego. Z tego powodu cenę spirytusu od wczoraj podwyższono o 200 tys. mp. na litrze, zaś związki gorzelniane podają, iż w tych dniach **akcyza od spirytusu z 200 tysięcy będzie podwyższona do 300 tysięcy** na litrze.

ŚLUB KS. PAWŁA SERBSKIEGO.

Belgrad. (Tel. wł. „G. P.") Wczoraj w kaplicy pałacu królewskiego odbył się ślub **księcia Pawła, syna księcia Arsenjusza z księżniczką Olgą grecką,** córką księcia Mikołaja greckiego. **Obecni byli:** królewska para rumuńska, królowa grecka oraz książęta, bawiący w Białogrodzie z okazji chrztu następcy tronu. Młoda para wyjechała do Londynu. Książę ... opuścił również Belgrad.

Rozłam i wojna w Niemczech.

Moguncja (PAT.) **W miastach Grossgrau, Grussheim i Starkberg proklamowano republikę.**

PROKLAMACJA REPUBLIKI W WIESBADENIE.

Wiedeń. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse" donosi z Frankfurtu n/M. W **Wiesbadenie proklamowano wczoraj republikę nadreńską.** Na ratuszu powiewa chorągiew niebiesko-biało-czerwona. Ratusz i budynki rządowe obsadzone zostały przez wojska nadreńskie. Zamachu dokonano bez rozlewu krwi. Komunikacja telegraficzna z Badenem nie uległa przerwie. **Zamach był dla ludności niespodzianką,** czego dowodem jest fakt, że w godzinę po proklamowaniu republiki nie wszystkie władze miejskie wiedziały o tem.

Separatyści nadreńscy zajęli szereg miast.

Koblencja. (Tel. wł. „G. P."). **Separatyści objęli bez wypadków budynki publiczne w Rüsselsheim, Bernkassel, Saarburg, Moguncji, Düren, Baden, Prüm, Linz. Policja nie stawiała oporu. Ruch nie objął dotychczas okolic Koblencji.**

Bonn. (Tel. wł. „G. P.") Ruch republikański rozszerzył się na Moguncję, Düren, Bernkasel, Baden, Trewir i München-Gladbach. W Wanne **doszło do starcia między separatystami i komunistami.** Dwóch separatystów zostało zabitych, 6 komunistów odniosło rany.

Düsseldorf. (Tel. wł. „G. P.") Matthes wystosował do komisji międzysojuszniczej pismo, zawiadamiające o **ukonstytuowaniu się rządu prowizorycznego w Nadrenji, ze stolicą w Düren. Nowy rząd rozpocznie rokowania z władzami okupacyjnemi.** Miasto Düren zostało zajęte o g. 3 po południu. Policja ukryła się.

Zajęcie Lipska.

Berlin. (Tel. G. P.) Dziś w południe **wkroczyły do Lipska znaczne oddziały wojskowe, złożone z piechoty, artylerji i kawalerji** południowej Turyngji od strony Bawarji.

TURYNGIA PRZECIW BAWARJI.

Weimar. (PAT.) Turyngski minister spraw wewnętrznych ogłosił, że rząd turyngski wyda specjalne zarządzenia celem zabezpieczenia

ZABURZENIA W AKWIZGRANIE.

Bruksela. (Tel. G. P.) W Akwizgranie wybuchły niepokoje. Policja bezpieczeństwa strzelała do tłumu. Jak podają **Busbach stoi w płomieniach**

Strajk maszynistów trwa nadal.

STRAJK SIĘ ROZSZERZA. — NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA LUDNOŚCI I PAŃSTWA. — APELPREZESA INŻ. BARWICZA.

Lwów, 23. października. (Stb.) **Strajk maszynistów trwa dalej.** Z powodu braku wiadomości z Warszawy nie wiadomo jeszcze, kiedy podjętą będzie praca w całej pełni. O ile w tej chwili pociągi osobowe odchodzą, to **prowadzone są przez inżynierów kolejowych i maszynomistrzów. — Pałacze** do tej pory nie przyłączyli się do bezrobocia, ale i u tej kategorji służbowej **daje się odczuwać pewne niezadowolenie** z powodu stanowiska władz decydujących. Słychać, że i warstatowcy, o ile do jutra nie będą uwzględnione postulaty pracowników kolejowych, **przyłączą się do bezrobocia.**

*

Jak w „Gazecie Porannej" zaznaczyliśmy, objął lokalny strajk maszynistów kolejowych wbrew wskazówkom delegatów wybranych na ogólnem zebraniu maszynistów i wbrew poleceniom Głównego Zarządu Z. Z. M. niektóre parowozownie tutejszego okręgu dyrekcyjnego. Strajk ten może w obecnej porze ze względu na potrzebę szybkiego przewozu artykułów żywności, zwłaszcza **okopowisk wobec spodziewanych mrozów, jakoteż ze względu na piekącą** potrzebę szybkiego przyjścia z pomocą ludności Górnego Śląska **dotkniętej brakiem** środków żywności **dać się bardzo dotkliwie** uczuć **ludności miejskiej walczącej i tak w bardzo ciężkich warunkach ekonomicznych.**

Ze względu na fatalne skutki, jakie dalsze trwanie **strajku** za sobą pociągnąć by mogło, zwrócił się prezes dyrekcji lwowskiej inż. p. **Barwicz** ze stosowną **odezwą do strajkujących,** apelując do ich poczucia patrjotycznego **wobec państwa i społeczeństwa, by bezwłocznie wrócili do natychmiastowego podjęcia pracy.**

Spodziewać się należy, że apel ten w chwili tak poważnej osiągnie zamierzony skutek i że strajkujący **bezwłocznie wrócą do pracy.**

*

Warszawa, 23. października. Minister kolei żelaznych p. Nosowicz zarządził w drodze telegraficznej, aby **pracowników kolejowych,** którzy w związku z obecnem bezrobociem dopuścili się sabotażu lub gwałtu, w myśl ustaw karnych bezwłocznie zawiesić w urzędowaniu, o ile są etatowymi, nieetatowych zwolnić ze służby. Przeciw wszystkim takim pracownikom należy wnieść ponadto **doniesienie karne do prokuratury państwa.** Przeciw wszystkim etatowym pracownikom, którzy porzucili pracę, wdrożyć **postępowanie dyscyplinarne** i przeprowadzić je z możliwym pośpiechem.

*

Warszawa, 23. października. Wczoraj o godz. 11 przed południem wybuchł w **parowozowni krakowskiej strajk maszynistów kolejowych.** Straik wybuchł mimo telegraficznego zakazu strajku, wystosowanego przez centralny Związek maszynistów w Warszawie. **Strajk przerzucił się następnie na parowozownie w Podgórzu, w Nowym Saczu, we Lwowie i Skalmierzycach.** We wszystkich parowozowniach dyrekcji nieobjętych strajkiem, oraz w pozostałych dyrekcjach panuje spokój i ruch normalny pociągów, tak osobowych, jak i towarowych. Podkreślić należy, że większość maszynistów zmuszona została do przystąpienia do strajku terrorem jednostek o wybitnem zabarwieniu politycznem.

*

Warszawa, 23. października. (I.) Strajk maszynistów kolejowych w Krakowie i we Lwowie odbija się **jak dotąd na ruchu pociągów osobowych, nadchodzących do Warszawy o tyle tylko, że pociągi te przychodzą z pewnem znacznem opóźnieniem.**

*

Audiatur et altera pars!

Lwów, 23. października.

Otrzymaliśmy następujące pismo, które w myśl zasady w tytule wyrażonej, podajemy dosłownie:

„Od chwili powstania Państwa Polskiego maszyniści P. K. P. wnieśli do M. K. Ż. swe postulaty z żądaniami nie innemi, tylko zagwarantowanemi przez państwa zaborcze. **Po kilkuletnich obietnicach ze strony rządów przejściowych otrzymali tylko obiecanki.** Po kilkunasto-krotnych pertraktacjach z poszczególnymi panami ministrami kol. żel. nie **doszło jednak do uregulowania nabytych praw.** W roku 1921 Rada Ministrów uchwaliła uregulować uboczne pobory w miarę wzmagania się drożyzny, tj według wskaźnika drożyźnianego, miało być podwyższane, które jednak nie weszło w życie.

Wobec rozgoryczenia jakie panuje wśród **maszynistów** całej Rzeczypospolitej Polski postanowiono zwołać **zjazd do Lwowa na dzień 12.—13. października 1923. i uchwalono** jeszcze raz udać **się do M. K. Ż. z prośbą o uwzględnienie przedłożonych postulatów** z tem zastrzeżeniem, że jeżeli do dnia 22. października 1923 M. K. Ż. nie uwzględni tychże, to zmuszeni będziemy posłużyć się **ostateczną naszą bronią, t. j. strajkiem.** Wobec szalejącej drożyzny maszyniści P. K. P. przy obecnem wynagrodzeniu nie są w stanie pełnić służby, albowiem każdy **maszynista** jadący pociągiem **prowadzi** dwa domy, jeden w miejscu zamieszkania, mając rodziny na utrzymaniu, a drugi w drodze, gdyż nie jest możliwem o herbatce i kawałku chleba przy tak ciężkiej fizycznej i umysłowej pracy, a przy tak nędznem odżywianiu się spełniać **obowiązki służbowe** bez narażenia **dobra** państwowego jakoteż publicznego.

Maszyniści przy obecnem wynagrodzeniu, które wynosi od 5—7.000.000 mk. jako stałe **pobory**, a uboczne od 1—2½ milj. mk. miesięcznie i to dopiero z ostatnią otrzymaną podwyżką, gdyż dotychczas **pobory** uboczne **wynosiły** od 600.000—1.000.000 mk. pracując w dzień i w nocy, nie są w stanie utrzymać swej egzystencji. **Nieścisłą** jest wiadomość, jakoby M. K. Ż. przyznało maszynistom ich postulaty, **naodwrót ponownie skończyło się na obietnicach** jak dotychczas.

Wicem. Olpiński wojewodą lwowskim.

(Telefonem od naszego korespond.)

Warszawa, 23 października. (M.) W kołach politycznych utrzymują, że stanowisko wojewody lwowskiego wakujące po panu Grabowskim obejmuje wiceminister spraw wewnętrznych pan Olpiński.

Wojewoda Jurystowski ustępuje?

(Telefonem od naszego korespond.)

Warszawa, 23 października. (M.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że **wojewoda stanisławowski pan Jurystowski wniósł podanie o urlop.** Podobno panJurystowski motywuje swą prośbę przemęczeniem. W związku z tem krążą tu pogłoski, **że pan Jurystowski ma ustąpić ze swego stanowiska,** a nawet wymieniają już następcę w osobie p. Wawrauscha, wyższego urzędnika województwa krakowskiego.

Gen. Sikorski inspektorem armji.

GEN. SOSNKOWSKI DOWÓDCĄ OKR. KORPUSU WE LWOWIE.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 23 października. (M.) Jak mię informują **generał Sikorski zgodził się na objęcie inspektoratu armji w Warszawie, zaś generał Sosnkowski ma objąć dowództwo okręgu korpuśnego we Lwowie.** Powrót obu generałów do czynnej służby wojskowej należy powitać z wielkiem uznaniem. Koła polityczne warszawskie uważają to za wybitny sukces rządu prezydenta Witosa.

Roman Dmowski Min. spraw zagran.?

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 23. października. (M). Wbrew twierdzeniu p. Romana Dmowskiego, umieszczonemu we wczorajszej „Rzeczypospolitej", jakoby mimo kilkakrotnych próśb ze strony p. Seydy nie godził się na przyjęcie teki Ministra spraw zagranicznych, dzisiejszy „Expres Poranny" powołując się na dobrze poinformowane źródło podaje, że **Roman Dmowski zgodził się na przyjęcie teki Ministra.**

Informacje tę podajemy na odpowiedzialność „Expresu Porannego".

Wykrywanie tajnych wykładów ukraińskich.

Lwów, 24. października. (h) Od kilku dni policja lwowska ma niewdzięczne zadanie rozbijania przerywania tajnych wykładów ukraińskich. Z dnia na dzień bowiem wykłady te bywaja przenoszone z miejsca na miejsce tak, że potrzeba wielkiego aparatu do wynajdywania tych miejsc. Przedwczoraj odbyły **się wykłady przy ul. Gródeckiej 95 w szkole Hryneczenki,** które policja przerwała. Wczoraj przed południem zgromadzili się studenci ukraińscy w tej samej szkole oraz w lokalu akademickiej medycznej Hromady, gdzie miały sie odbyć tajne wykłady. **Policja wkroczyła i rozpędziła słuchaczy.**

FUTRA, FUTRA I JESZCZE RAZ FUTRA!



(Do artykułu na str. 7.)

Rewolta wojskowa w Grecji.

Ateny. (PAT.) Wybuchł tu bunt wojskowy. Garnizony prowincjonalne domagają się zmiany rządu w celu zapewnienia bezstronności wyborów. Rząd Gonatasa panuje nad sytuacją.

Ateny. (Tel. wł.) „G. P.") Ruch wojskowy ogarnął cztery garnizony prowincjonalne. 18 garnizonów prowincjonalnych pozostaje wiernych rządowi. Ruchem kieruje gen. Matakas Chalisis. **Przyszło do starcia między armją regularną a zbuntowanymi oddziałami.** Policja skonfiskowała dzienniki opozycyjne, które zamieściły odezwę zwolenników ruchu.

Ucieczka posterunkowego do Rosji sow.

DEFRAUDANT UCIEKŁ KONNO PRZEZ GRANICĘ.

(Od sprawozdawcy „Gaz. Por.")

Krzemieniec, 22. października. (d.) W rejonie policyjnym Szkrobatówka, powiatu krzemienieckiego, zaszedł przed kilku dniami fakt sprzeniewierzenia i ucieczki posterunkowego poza granicę do Rosji sowieckiej. Oto post. Józef Marcyan z upoważnienia swej władzy przełożonej pobrał z Kasy skarbowej w Krzemieńcu kwotę 80 milionów marek, przeznaczoną na wypłatę pensji dla posterunkowych. Mając te pieniądze, więcej na posterunek już nie wrócił, lecz na koniu, na którym pełnił służbę, przejechał granicę i udał się do Bolszewji.

Marcyan, pochodzi z Klimontowa koło Sandomierza, a służąc w wojsku był wachmistrzem żandarmerji w Lublinie.

7

ERCKMANN-CHATRIAN.

ZEGAREK SYNDYKA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

A zrobiło się to w jednej chwili tak, że nikt nie spostrzegł. Zaledwie ulokowałem się w mojej dziurze, dał się słyszeć odgłos kroków i szamotanie się w samychże drzwiach piwniczki... i nagle wszystko ucichło, widać agenci uprowadzili z sobą biednych moich towarzyszy. A pani Gertruda, stojąc na progu korytarza, krzyczała jak paw, wołając, że to zniewaga wielka dla oberży pod „Nogą baranią".

Możecie sobie wystawić, jak niespokojnie przepędziłem dzień ten cały, przyczajony za beczką, z wygiętym grzbietem, z nogami skrzyżowanemi i myśląc ciągle o tem, że mechby się podobało psu wejść do piwniczki... albo też gospodyni chcieć natoczyć samej piwa do dzbanka... lub gdyby beczułka, która stała za bufetem wypróżniła się i trzeba było ją zastąpić inną.., za lada trafem, mogłem być odkryty i zgubiony.

Wszystkie te myśli i tysiące innych przechodziły mi ciągle przez głowę. Wyobrażałem sobie starego Bremmera, Wilfryda, Karola, Ludwika i wysoką Bertę, jak wisieli wszyscy razem na szubienicy w Harberg, otoczeni stadem kruków, które kracząc ucztowały na ich ciałach... Na tę myśl włosy powstawały mi na głowie.

Andzia, której obawa równa była mojej, za każdym razem, kiedy powracała z piwniczki z napełnionym dzbankiem, zamykała przez zbytek ostrożności drzwi za sobą. I słyszałem starą wołającą na nią:

— Ale zostaw-że te drzwi w spokoju. Czyliż zamało masz roboty, że musisz je co chwila zamykać i odmykać?!

Drzwi więc pozostały na wpół przymknięte i przez ten otwór widziałem jak goście przychodzili i zasiadali przy stołach w sali bufetowej. Słyszałem krzyki, rozprawy, opowiadania bez końca o sławnej bandzie:

— Zbrodniarze! — wołał jeden, dzięki Bogu przytrzymano ich przecie. A to plaga zwaliła się na Heidelberg!... Po dziesiątej z wieczora nikt już nie śmiał przechodzić przez ulice... Handel cierpiał na tem... Nareszcie skończyło się to przecie i wszystko wróci do porządku.

— Oj ci muzykanci z Czarnego Lasu — prawił drugi— ja mówiłem zawsze, że to jest czysta banda rabusiów. Wchodzą do domów, niby to pod pozorem muzyki... przeglądają zamki, skrzynie, szafy, wyjścia i ni z tego ni z owego dowiadujemy się, że jakiemu majętnemu mieszczaninowi poderznięto gardło w łóżku... że zamordowano jego żonę... poduszono dzieci... że cały dom zrabowano do szczętu... podłożono ogień pod śpichlerz... i popełniono mnóstwo czynów tego rodzaju. Co za zbrodniarze! Należałoby ich wytępić bez litości, przynajmniej wróciłaby spokojność na całą okolicę.

— Pójdziemy wszyscy przypatrzeć się jak ich będą wieszali — rzekła matka Gertruda — będzie to najpiękniejszy dzień mojego życia.

— A wiecie, że gdyby nie zegarek syndyka Daniela nigdyby, może na ich ślad nie natrafiono? Wczoraj popełniono kradzież tego zegarka.. dziś z rana pan syndyk daje znać do policji i w godzinę potem Wolfram chwyta całe gniazdo... Ha! ha! ha!

I wszyscy zaczęli śmiać się serdecznie. A ja trzęsłem się ze wstydu, gniewu i bojaźni.

Tymczasem noc nadchodziła. Zaledwie kilku pijących pozostało poza stołami. Cała prawie noc wczorajsza zeszła była na czuwaniu. Słyszałem matkę Gertrudę, która ziewając od ucha do ucha mruczała pod nosem:

— Czas już spać, wielki czas już.

Jedna tylko świeczka paląca się na stole, słabo oświecała izbę szynkowną.

(D. c. n.)

Nasza ankieta teatralna.

Kto zrujnował teatr lwowski?

Głos długoletniego sekretarza i dyrektora.

UPADEK, JAKIEGO DOTĄD NIE BYŁO. — POWODZENIE POCZĄTKOWEJ BLAGI MUSIAŁO WKRÓTCE SIĘ ROZWIAĆ. — SZKODLIWOŚĆ ROZDZIELENIA TEATRU MIEJSKIEGO NA TRZY DZIAŁY.— WIELKIE ZAPOWIEDZI, A ŻADNE WYNIKI. — ZAMAŁA WYDATNOŚĆ PRACY.

Lwów, 23. października.

W dalszym ciągu umieszczamy odpowiedzi na naszą ankietę: „Jak ratować teatr lwowski?“, oddając głos p. **Henrykowi Cepnikowi**, byłemu długoletniemu sekretarzowi i dramaturgowi sceny lwowskiej, następnie w ostatnich latach dyrektorowi teatru na Górnym Śląsku i w Wilnie, gdzie w ubiegłym sezonie stworzył o własnych siłach operę polską i prowadził również teatr dramatyczny. Opinja dyr. Cepnika, jednego z najwybitniejszych u nas znawców teatralnych i pierwszorzędnego erudyty w sprawach teatru, nie wątpimy, że zainteresuje żywo sfery mające wpływ na losy naszej sceny i nie przebrzmi bez echa.

Oto co pisze p. Cepnik:

I.

Odpowiadając na uprzejme zaproszenie do uczestnictwa w ankiecie na temat rozpaczliwych stosunków w teatrach miejskich we Lwowie i konieczności radykalnej ich sanacji, pozwalam sobie skreślić poniżej kilka uwag i spostrzeżeń.

Teatr lwowski znam nie od dzisiaj — pracowałem zresztą przez szereg lat w bezpośredniej z nim styczności — znam także dokładnie jego historję i znając ją, muszę przyznać, że

w takim upadku, jak obecnie, nie znajdowała się scena lwowska w najgorszych nawet dla siebie czasach.

Ta sama scena, która niezbyt dawno jeszcze należała **do pierwszych w Polsce**, a niejednokrotnie przewyższała inne swym poziomem **zeszła dziś do takiego stanu, że nikt się z nią nie liczy poważnie.** W dodatku znalazła się obecnie w obliczu **nieuchronnej katastrofy finansowej**, której niełatwo będzie zapobiec, gdyż złożyło się na nią przyczyn wiele i to trudnych do usunięcia.

Najważniejsza z nich jest

system prowadzenia naszych teatrów przez obecnego kierownika

— system, który polega na **braku jakiegokolwiek systemu, jakiejkolwiek myśli przewodniej.** Widoczne to jest we wszystkiem: i w gospodarce finansowej i w gospodarce artystycznej. Wszędzie **bezład, chaos, przygodność i przypadkowość — żadnego planu, żadnego ładu, żadnego kierunku, żadnej myśli.** Nic dziwnego, że prowadzony w taki sposób od samego początku rządów obecnej dyrekcji teatr musiał się załamać.

Samą blagą nie da się długo prowadzić instytucji tak skomplikowanej, jak teatr,

choćby tej bladze towarzyszył najbardziej nawet efektowny gest kabotyński i swada prawdziwie adwokacka.

A taką blagą były wszystkie te „wspaniałe“ pomysły reformatorskie, którymi p. Czarnowski suggestionował ojców miasta i teatru, ubiegając się o dyrekcję. Były nią również ogłaszane z początkiem sezonu i nigdy ani w drobnej cząstce **niespełniane zapowiedzi repertuarowe.** Tylko nieliczni fachowcy orjentowali się w **taktyce** p. Czarnowskiego i **przewidywali od początku katastrofę** — ale ogół dał się wziąć na jedwabne słówka i wierzył im przez długi czas. Sam pamiętam dobrze, jak **oburzali się na mnie niektórzy członkowie Komisji teatralnej**, gdy w przygodnej rozmowie wyraziłem wątpliwości co do pewnych zbyt ryzykownych „reform“ nowego kierownictwa, tak wielkie miano do niego zaufanie.

Obdarzony takiem zaufaniem p. Czarnowski robił, co chciał i realizował wśród hałaśliwych fanfar reklamowych swoje i nieswoje pomysły. Powstał więc — i dobrze, że powstał — **teatr Mały**, którego urządzenie w Domu Katolickim ja zaprojektowałem na Komisji teatralnej jeszcze za dyrekcji Żelazowskiego. Powstał także **teatr Nowości** w gmachu „Colosseum“, który, jako teatr operetkowy, miał odciążyć artystycznie teatr Wielki, a jednocześnie dostarczać grubych — jak obiecywał p. Czarnowski — funduszów na subsydjowanie tamtych dwóch teatrów.

A właśnie utworzenie tego trzeciego teatru było

krokiem nadzwyczaj ryzykownym i niefortunnym,

na co zresztą w swoim czasie zwracałem uwagę w właściwem miejscu. Rozumiem oddzielenie dramatu od działu śpiewnego, ale **oddzielenie operetki od opery było przedwczesne**, jak na obecne stosunki Lwowa i obciążyło ogromnie budżet. Bo proszę tylko policzyć: **dwie osobne orkiestry, dwa chóry, dwa zespoły śpiewacze wraz z siłami pomocniczemi**, odrębny dla teatru operowego i operetkowego **personal techniczny i służbowy**, a wreszcie **kolosalne wydatki administracyjne** — to wszystko **podniosło ogólny budżet teatralny do sum wprost fantastycznych**, bo zmusiło jednocześnie także do znacznego powiększenia personalu artystycznego w dziale i operowym i operetkowym, tak, żeby każdy z tych działów mógł sam sobie wystarczyć, gdy dotychczas wspomagały się one wzajemnie.

Kierownictwo teatrów miejskich utrzymuje wprawdzie, i można temu wierzyć, że operetka pokrywa własne wydatki i nic się do niej nie dokłada, ale zapomina, że za to **opera przynosi ogromne deficyty**, nie przynosiłaby ich w takim stopniu, gdyby nie odseparowanie od niej operetki i zwiększenie w ten sposób najmniej w dwójnasób wydatków operowych przy wydajności pracy takiej samej, jaka była w czasach, gdy w teatrze Wielkim pracowały obok siebie i dramat i opera i operetka.

I oto dochodzimy do dalszej przyczyny obecnej mizerji teatrów lwowskich.

Za mała wydajność pracy,

i to nie z winy artystów i wogóle pracowników teatralnych, ale wyłącznie z winy kierownictwa. Bo jeżeli już tworzyło się osobny teatr operetkowy, żeby dać szersze i swobodniejsze pole do działania operze, to należało postarać się i dbać o to, żeby ta **opera pracowała możliwie najintenzywniej.** A przy dwudziestu kilku śpiewakach i śpiewaczkach można śmiało i bez wysiłku przygotowywać jednocześnie po **dwie opery**, tak, że możnaby dawać, **jeżeli** już nie co miesiąc, to **co pięć lub sześć tygodni najwyżej premierę operową**, nie mówiąc już o wznowieniach. A ile teatr nasz miał premier w ubiegłych dwóch sezonach? Wystawiało się do znudzenia ograne i osłuchane stare opery — i cóż dziwnego, że frekwencja publiczności stale się zmniejszała.

W obronie czci.

Lwów, 23. października.

W uzupełnieniu artykułu, zamieszczonego w naszem piśmie p. t. „W obronie czci“, otrzymujemy następujące pismo:

Wielce Szanowna Redakcjo!

„Dopiero wczoraj mogłem przeczytać artykuł Pana Posła Jana Bryla „W obronie czci“ ogłoszony w wydaniu „Gazety Porannej“ dnia 15. bm. nr. 6859, przeto dziś dopiero mogę wyjaśnić i potwierdzić jako Zwierzchnik Sądu Obywatelskiego w sprawie Pana Posła Bryla przeciw Panom Mejbaumowi i Opiele, że wyrok tegoż Sądu został wydany z najskrupulatniejszem zachowaniem wszelkich zasad honoru, sumienia i uczciwości, że ani Sąd obywatelski, ani ja nie mieliśmy żadnych dokumentów rzekomo mi przez Pana Posła Jana Bryla przesłanych, a niehonorowość jednego Sędziego stwierdzających, że Sędziami ze strony Pana Posła Jana Bryla byli: JWP. Hr. Zygmunt Lasocki i JWP. Jan Wassung, że Pan Poseł Bryl wprawdzie żądał po dwuletniem urzędowaniu Sądu listem z dnia 29. marca 1923 r. zamianowania innego Sędziego w miejsce jednego ze Sędziów, że list ten nietylko nie udowodniał, lecz ani nawet nie zarzucał niehonorowości danemu Sędziemu, że jednak Sąd obywatelski po zbadaniu sprawy uznał to żądanie za bezprzedmiotowe i nieuzasadnione, wreszcie, że i JWP. Hr. Lasocki wyrok podpisał.

Jest moim obowiązkiem jako Zwierzchnika Sądu obywatelskiego to publicznie stwierdzić, celem unicestwienia zarzutów w powyższym artykule „W obronie czci“ przeciw Sądowi i Sędziom niesłusznie podniesionych, by prawdzie stało się zadość.“

Z wysokim szacunkiem

Dr. Włodzimierz God[illegible]ski.

MARJA KAZECKA.

Z cyklu: „Jesień“.

Na ulicach, na szybach, łagodny szept złoty,
Po nad miastem deszcz mżący kroplami się błąka.
Dymiąc, w siatach zielonych zasypia gdzieś łąka,
Zawiesiwszy nad sobą tkań dziwnej roboty.

Harmonijna i śpiewna jest muzyka słoty,
Kiedy wątły, bezsilny, nastraja swe lutnie.
Deszcz cichy, i tak chlipie przejmująco smutnie,
Z głuchym, niemym, bezdennym, zapachem tęsknoty.

Ujęcie słynnego herszta bandytów i sabotażystów.

Stał na usługach komunistów lwowskich

WASYL MEŁNYK ZE STOŁPINA, RABUŚ, MORDERCA I PODPALACZ. — NAJWIĘCEJ NAROBIŁ SZKODY HR. BAWOROWSKIEMU. — DZIAŁA WSPÓLNIE Z BANDĄ „SZYBY“. — JEŹDZIŁ DO LWOWA I ODBIERAŁ ROZKAZY OD CENTRALI KOMUNISTÓW.

(Oryginalna korespondencja „Gazety Porannej“.)

Tarnopol, 23. października.

Przed kilku dniami Posterunek P. P. w Toporowie, pow. Radziechów, **ujął bardzo niebezpiecznego i przez Policję dawno poszukiwanego zbrodniarza Melnyka Wasyla** ze Stołpina, **sabotażystę i organizatora bojówek ukraińskich, na którego sumieniu ciążą zarazem zbrodnie morderstwa, rabunku, podpalenia** i t. d.

W dochodzeniach, które przeprowadził przod. Sławiński, udowodniono Melnykowi następujące zbrodnie: W nocy z 29. na 30. kwietnia 1921 podpalił stajnię na obszarze dworskim w Stołpinie na szkodę hr. **Baworowskiego** i tylko energicznej akcji ratunkowej zawdzięczać można, że inne budynki gospodarcze, inwentarz żywy i dwór nie padły pastwą płomieni. Tego samego roku dnia 4. paźdz. podpalił znowu Melnyk w Juljance ad Stołpin **również na szkodę hr. Baworowskiego 2 olbrzymie sterty siana**, podówczas już przedstawiające miljonową wartość. W nocy z 4. na 5. lipca 1922 podpalił **cegielnię na szkodę hr. Baworowskiego** w Stołpinie.

Melnyk **przyznał się** do tych podpaleń, a jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że działał z ramienia bojówek ukraińskich, w celach sabotażowych, jako przyczynę podpaleń **podał nienawiść do hr. Baworowskiego i jego rządców.**

Sprzykrzywszy sobie podpalania, **Melnyk przystał obecnie do szajki groźnego bandyty Jana Płoszaja, zwanego „Szyba“** i już w grudniu u. r. **napada na dom Nuchima Hechberga** z Podstawiec w pow. złoczowskim, którego doszczętnie rabuje. W kwietniu b. r. w towarzystwie tej samej bandy **napadł na dom** Efroima **Aksena** w Bortnikach, pow. Żydaczów, gdzie podczas rabunku **wystrzałem z karabinu kładzie Aksena trupem.**

Nie chcąc zostawać pod komendą Płoszaja, Melnyk w lecie b. r.

zorganizował sobie nową bandę

składającą się z kilku członków, między którymi byli tacy bandyci, jak Stefan Czornogił, Wasyl Kowal, Michał Kowal i Paweł Bodnar i z nimi dokonał **napadu rabunkowego na dom Heni Majer** z Przewłocznej, powiat Złoczów, rabując przeszło 20,000.000 mp., a w sierpniu b. r. okradł doszczętnie sklep Dawida Dodla z Toporowa. Prócz tego udowodniono Melnykowi **inne pomniejsze rabunki i kradzieże**, jak np. kradzież desek na szkodę hr. Baworowskiego i drzewa materjałowego na szkodę Galicyjskiej Spółki drzewnej w Ożydowie.

Śledztwo wykazało dalej, że

Melnyk należał do partii komunistycznej,

a ostatnio **brał czynny udział w bojówkach komunistycznych.** W tym celu **jeździł często do Lwowa, gdzie spotykał się z przywódcami partii komunistycznej, otrzymywał od nich** wskazówki, pieniądze i bibułę agitacyjną. W śledztwie Melnyk opisał dokładnie sposób swego postępowania w organizacji bojówek i przyznał, że **od organizatorów we Lwowie otrzymywał rozkazy niszczenia burżuazji, obszarów dworskich i linii komunikacyjnych.**

Śledztwo, które zatacza coraz dalsze kręgi, wykazuje **ścisłą łączność z aferą zborowsko-złoczowską.**

Wojewoda Grabowski ustępuje w najbliższych dniach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (Z.) Jak dowiaduje się z doskonale poinformowanych kół politycznych ustąpi już w najbliższych dniach wojewoda p. Grabowski.

W okresie przejściowym sprawować będzie funkcje wojewody lwowskiego zastępczo wicewojewoda p. Zimny.

Pewnem też jest, że jedno z wybitnych stanowisk wojskowych we Lwowie obejmie b. minister generał Sosnkowski.

Poczta podrożeje o 60—100 proc.

Warszawa. (AW.) Z dniem 1 listopada taryfa pocztowa podwyższona zostanie o 60 do 100%. List krajowy będzie kosztował 10.000 Mp. depesza 10.000 mp. od słowa.

Co powoduje drożyznę tytoniu?

Będziemy mieli i tańsze papierosy.

Warszawa (AW.) „Przegląd Wieczorny“ zamieszcza wywiad z generalnym dyrektorem monopolu tytoniowego, p. Ostrowskim. Z wyjaśnień p. Ostrowskiego wynika, że drożyznę surowca tytoniowego powoduje Ameryka, która zakupuje dyżo tytoniu w Europie; między innymi nabyła niemal całą produkcje Bułgarji. Natomiast na eksport produkuje u siebie inne gatunki będące najtańszymi obecnie na świecie. W najbliższym czasie pojawią się na rynku europejskim nowe gatunki papierosów, które będą najtańszymi gatunkami w Polsce.

Dochody z monopolu tytoniowego w pierwszym półroczu 23 roku przynoszą 268,190 milj. marek czyli, 29 miljonów 437.000 złotych polskich.

Jak pan Jan wyłudził 10 wagonów drzewa.

OLBRZYMIE OSZUSTWO OBYWATELA Z DELATYNA. — UKRADŁ PIECZĄTKĘ I POBRAŁ 10 WAGONÓW OPAŁU, KTÓRE SPRZEDAŁ.

(Od korespondenta „Gaz. Porannej“)

Stanisławów, 23 października.

W tych ciężkich czasach, gdy z nadchodzącą zimą troską każdego jest kwestja tak drogiego opału nie od rzeczy będzie donieść jak sobie p. **Jan Strutyński, zam. w Delatynie** radził. Jegomość **ten skradłszy** w kolejowym urzędzie ruchu w Jaremczu pieczęć „datownik“ **sfałszował przy jej użyciu 10 listów przewozowych na 10 wagonów drzewa** i pobrawszy na tej podstawie 7 wagonów drzewa z firmy „Opał“ we Lwowie, a 3 wagony z firmy „Fried“ we Lwowie, drzewo to najspokojniej w świecie sprzedał, a pieniądze obrócił „na dochód własnej kieszeni“.

W pierwszej chwili był urząd w Jaremczu niezmiernie zdziwiony upgowaniami wspomnianych firm o pieniądze za dostarczone drzewo, wkrótce jednak zorjentowano się, że chodzi tu w grę ordynarne oszustwo, tembardziej, że zauważono brak pieczątki.

Zagadkę rozwiązał szybko posterunek P. P., w Jaremczu, ustalając na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, **że sprawcą kradzieży i oszustwa jest Strutyński**, którego też w parę dni później ujęła policja lwowska i oddała do sądu.

Krwawy porachunek Stefana z Iwanem.

(Od korespondenta „Gaz. Porannej“)

Tarnopol, 23 października.

Stefan Kozak z Myszkowa, pow. zaleszczycki, żył oddawna z Maksymem Sandalukiem i Iwanem Michajlukiem w nieprzyjaźni. Onegdaj przechodząc drogą przez wieś, spotkał ich obu, a obawiając się pobicia, uciekł do jednego z nowowybudowanych domów. Wyżej wymienieni puścili się za nim w pogoń, ale gdy wejścia do domu zabronili im dwaj inni parobcy, Iwan Michajluk, chwyciwszy wielką, żelazną śrubę, wskoczył z tyłu przez okno do wnętrza domu. W chwilę później wybiegł Iwan Michajluk z domu, brocząc krwią i **upadłszy na ziemię, wyzionął ducha.** Stefan Kozak, widząc upadającego i broczącego krwią, Michajluka, zbiegł w pobliskie lasy.

Zbójcy napadli na Karawanów.

(Od korespondenta „Gaz. Porannej“)

Tarnopol, dnia 23 października.

Onegdaj na jadących z Buska do Toporowa handlarzy zbożem Ozjasza Karawana i syna jego Dawida napadło w lesie dwóch bandytów i przy użyciu broni sterroryzowawszy jadących, zrabowali im rozmaite rzeczy ogólnej wartości **trzydzieści kilka milionów marek.** Po dokonanym rabunku obaj bandyci, z których jeden, niejaki Paweł Dobrowolski jest tamtejszej policji dobrze znany, zbiegli w **kamionieckie lasy**, jednakowoż policja jest na tropie sprawców, którzy w krótkim czasie zostaną ujęci.

Jakich rozkoszy dostarcza „radio“.

AMERYKA POKRYTA SIECIĄ RADIOTELEFONÓW. — LEKCJE SZKOLNE, KONCERTY, ŚPIEW, PRZEMÓWIENIA PRZESYŁANE DROGĄ RADIOWĄ. — „RADIO-JOURNAL“ W CZECHOSŁOWACJI.

Lwów, 24. października.

(ca) W historji rozwoju techniki ostatnich lat dominujące miejsce zajął genialny wynalazek radiotelegrafu i radiotelefonu, który w epoce **skrócenia czasu i przestrzeni“** pozwolił nam z największą łatwością zbliżyć do siebie najbardziej odległe punkty globu ziemskiego.

Ameryka, kraj wszelakich ekstrawagancji i wszelkich niemożliwości, pierwsza zastosowała w życiu praktycznem ten cudowny wynalazek, a **stało się** to nietylko dzięki potędze wszechwładnego kapitału, ale w pierwszym rzędzie **dzięki szybkiemu decydowaniu się dalekowzroczności i zamiłowaniu do „kolosalności“** energicznych Jankesów.

Przeciętny obywatel amerykański **budząc się, bierze do ręki słuchawkę radiotelefonu i informuje się w krótkości o najnowszych zdarzeniach chwili.** Kupiec **wysłuchuje** więc z ciekawością biuletynu giełdowego, polityk i dziennikarz kontynuuje dalszy ciąg obrad parlamentarnych, farmer zaś otrzymuje dane meteorologiczne. **Mała dziatwa szkolna może w razie niepogody pozostać w swych mieszkaniach, albowiem nauczyciel poprowadzi z nią lekcje przy pomocy radiotelefonu.** Radio dotarło już dziś do najskromniejszych sadyb ludzkich na olbrzymich obszarach Ameryki. Wieczorem oddaje znów radio nowe usługi. **Rozbrzmiewają w pokojach słodkie dźwięki pieśni operowej, prześliczne tony orkiestry symfonicznej, koncertowej, gry skrzypcowej i t. p.**

Radiotelefon oddaje wybitne usługi politykom, którzy przy jego pomocy prowadzić mogą agitację wyborczą w swych okręgach. Przesyłanie najszerszych depesz dziennikarskich drogą **radiową** rozwija się świetnie. Program wieczorny Broad-Castling'u (ruchu **radiowego)** w Buenos-Aires obejmuje 18 do 20 numerów. Stacja radiowa w Hawanie prowadzi dwa razy tygodniowo **„Wykłady naukowe“** słyszane w **promieniu 6 tysięcy km.!** W Australji wygłosił niedawno premier wielką mowę w parlamencie, którą słyszano w **odległości** 1500 km. **Obecnie urządzono prywatne stacje radiowe na Nowej Zelandji i w Delhi (Indjach).** W Japonji zniszczonej ostatniem katastrofalnem trzęsieniem ziemi rząd udziela subwencji prywatnym **przedsiębiorstwom zakładającym** urządzenia „radiowe“.

Ale nietylko w krajach podlegających wpływom amerykańskim i angielskim znalazło „radio“ zrozumienie i szerokie zastosowanie praktyczne. Obecnie **rozwija się** już radio bardzo pomyślnie w szeregu krajów europejskich. Tak np. ostatnio w Szwajcarji wydano prywatnym osobom zezwolenie na urządzanie prywatnych radiowych stacji odbiorczych, zaś w Czechosłowacji rozszerza się coraz lepiej praskie towarzystwo: **„Radio-Journal“**, przesyłające swym uczestnikom co wieczora koncerty i najnowsze dane meteorologiczne.

A u nas? Niestety, nie widać jeszcze inicjatywy na tem polu. Poza państwowemi stacjami radiowemi nie posiadamy na **obszarze całego państwa ani jednej** stacji prywatnej, to też czas najwyższy, aby rozwinąć w tym względzie jaką działalność, byśmy nie pozostali w tyle za kulturalnym zachodem.

Pożary niszczą dobytek chłopski.

(Od korespondenta „Gaz. Porannej“)

Tarnopol, dnia 23 października.

Onegdaj w nocy wybuchł w stodole Hrynka Niedzielskiego w Zelechowie Wielkim pożar, który przy sprzyjającym wietrze i utrudnionej akcji ratunkowej rozszerzył się wkrótce na sąsiednie budynki. Pastwą **pożaru padło 6 zabudowań gospodarskich,** wraz z tegorocznemi plonami, ogólnej wartości **półtora miljarda Mkp.** Poszkodowani ubezpieczeni byli w „Polskiej Dyrekcji Wzajemnych Ubezpieczeń“ w Tarnopolu, jednakże na kwotę nie stojącą w żadnym stosunku do obecnie poniesionej szkody.

Z powodu zapalenia się sadzy w kominie spłonęła doszczętnie dnia 3 bm. zagroda włościańska Senka Bracha w Przełaskach pow. Rohatyn, wyrządzając szkodę 22,000.000 Mkp. — W ubiegłym tygodniu spłonęło w Krymidowie pow. Stanisławów, 5 zagród włościańskich, wyrządzając szkodę idącą w setki miljonów. Pożar wznieciło dwoje nieletnich dzieci, bawiąc się zapałkami w zamkniętej izbie. — Podobny pożar wybuchł dnia 5 bm. w Czahrowie ad Bukaczowce, gdzie wskutek nieostrożności spłonęło 5 chatup z tegorocznymi plonami.

Ciekawe chrzty sowieckie.

Moskwa w październiku.

(f.) Wzorem wielkiej Rewolucji francuskiej, kiedyto upojeni wolnością patrjoci nadawali nowonarodzonym dzieciom najdziwaczniejsze imiona np. „Republika“, „Libertas“, „Egalité“ itp. poszli teraz bolszewicy w Rosji. Ponieważ osobnym ukazem dozwolono rodzicom nazywać dzieci wedle swego uznania. Posypały się więc najdziwaczniejsze imiona: Jakiś robotnik w Twerze nazwał córkę „Oktobryną“ (na cześć rewolucji październikowej 1917). — Inny robotnik w Jekaterynburgu uparł się, by jego pierworodnego syna ochrzczono imieniem „Lenin“ i zamiast wodą święconą, pobłogosławiono — czerwoną chorągwią.... Woli patrjoty stało się zadość.

WYPADEK LOTNICZY.

Warszawa. (AW) Wczoraj na lotnisku mokotowskim zdarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie przy lądowaniu aeroplan wojskowy spadł, zaś pasażer **cywilny Jan Moczydłowski został zabity na miejscu.** Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala mokotowskiego.

Słynne zbiory skrzypiec idą do Ameryki!

Jeden z wybitniejszych handlarzy starożytności, p. Waddel z Glasgowa, sprzedał — jak donoszą z Londynu — **swój słynny zbiór starych skrzypiec za 50.000 f. szt. do Ameryki. Zbiór składa się z 21 skrzypiec, wśród których znajdują się najsłynniejsze skrzypce Stradivariusa, nazwane „Betts Strad“, a ocenione na 30 tys. f. szt.** Wyższej sumy dotąd za żadne skrzypce nie zapłacono.

Głosy publiczności.

KIEDY NALEŻY WPROWADZAĆ PODWYŻKI?

Lwów, 23. października

(p.) W związku z zapowiedzianymi od 1. listopada nowymi podwyżkami taryfy kolejowej, jeden z naszych czytelników wypowiada zdanie, zasługujące na uwagę ze strony czynników rządowych.

Wprowadzanie podwyżek opłat państwowych od 1. równocześnie z wypłatą pensji urzędniczych, odbija się bardzo dotkliwie na budżecie wszystkich pobierających stałe płace, gdyż wiadomą jest rzeczą, że każdorazowe podwyższenie taryfy sprowadza za sobą natychmiastowy proporcjonalny wzrost wszystkich artykułów, podczas gdy pensje zostały wypłacone podług miernika z miesiąca poprzedniego. Gdy niestety wskutek ciągłej dewaluacji podwyżki są nieuniknione, wskazanem byłoby jednak wprowadzać je raczej od 15. danego miesiąca, tak, aby do tej nowej miary były już w przyszłym miesiącu dostosowane mnożniki pensji urzędniczych.

110 prc. dodatek dla urzędników.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 23 października.

(J.) Jak słychać Rada ministrów uchwaliła wczoraj przyznać urzędnikom dodatek drożyźniany w wysokości 110% od sumy poborów w dniu 1. października. Dodatek ten wypłacony ma być w dniu 1. listopada. Jednakże nie będzie on obejmował 40% zaliczki ani też 18% dodatku drożyźnianego za drugą połowę września.

Sensacyjne zniknięcie sznura pereł.

Zagadkowa afera kryminalna we Lwowie.

SŁUŻĄCA O KILKU NAZWISKACH. — LWOWSKI SHERLOCK HOLMES WPADA NA TROP WŁAŚCIWEGO NAZWISKA. — FORSOWNY POŚCIG ZA ZŁODZIEJKĄ. — NIEZNAJOMA BLONDYNA ZABIERA PERŁY. — JEŹDZIŁA NA SAKSY I TAM ZBOCZYŁA Z DROGI CNOTY. — KILKAKROTNY ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Lwów, 23. października.

(h.) W dniu święta żydowskiego 14. września br., podczas nieobecności p. Józefa Sperbera, zam. przy ul. Potockiego 44., służąca tegoż Jadwiga **Więckowska** zbiegła, rozbiwszy przedtem szafy, skąd zabrała garderobę i biżuterie, a m. in.: **drogocenny sznur pereł wart. kilkaset miljonów marek.**

Tyle zawierało doniesienie uczynione następnego dnia przez p. Sperbera w VI. kom. P. P. Sprawę te wzięli w swe ręce wywiadowcy: Skoczylas, Sobol i Śliwski i z miejsca rozpoczęli śledztwo.

Po nitce do kłębka.

Chcąc się czegoś bliższego o Więckowskiej dowiedzieć, stwierdzili powyżsi urzędnicy, iż służyła ona przedtem u Izydora Gesundo przy ul. Wekslarskiej pod nazwiskiem **Heleny Sechy**. Chlebodawcy swemu wydawała się ona zawsze **podejrzaną**, więc dla pewności **zrobił sobie odpisy jej dokumentów, które brzmiały na nazwiska: Heleny Makowskiej, Józefy Maruniak i Haw Maleckiej.**

Po opuszczeniu służby u Gesunda, starała się Więckowska o metrykę chrztu w kościele OO. Bernardynów, dokąd poczęła bardzo pilnie uczęszczać. Ponieważ z dotychczasowego śledztwa wynikało, że **sprawczyni kradzieży nie używa własnego nazwiska**, przeto wywiadowcy udali się do OO. Bernardynów. Tam dowiedzieli się, że opisana przez nich kobieta, pochodząca z Jeżowa pow. Nisko, starała się rzeczywiście o metrykę chrztu. Wywiadowca Skoczylas, który znał wszystkie nazwiska z okolic Niska, począł wyliczać indagowanemu księdzu i gdy wypowiedział nazwiska „Szott", ksiądz uradowany zawołał **„to samo".**

Mając tedy ustalone już nazwisko i miejsce pochodzenia złodziejki, wywiadowcy udali się za nią w pościg.

POSZUKIWANIA ZA ZŁODZIEJKĄ.

Przybywszy do Jeżowa, wywiadowcy przez 2 dni szukali Szottówny.

Ta jakby przeczuwając pościgu, **zmieniała co chwilę miejsce swego pobytu.** Furami, pieszo, dniem i nocą wywiadowcy ścigali ją zmniejszając z każdą chwilą odległość między nimi a nią. W pobliżu wsi Nazły na drodze leśnej wywiadowcy **dopadli Szottównę.** Sprowadzona na posterunek w Nazłach **przyznała się do kradzieży.** Przy rewizji znaleziono u niej 1,000.000 mk i 1 dolar, oraz skradzioną garderobę.

GDZIE SIĘ PODZIAŁ SZNUR KORALI?

Najważniejszej jednak skradzionej rzeczy t. j. sznura pereł przy niej nie znaleziono. Złodziejka oświadczyła, że **sprzedała go, jakiejś nieznajomej „blondynie"** w Rzeszowie za miljon marek i **1 dolara**. Z biżuterją tą przyszła do zegarmistrza Schumana w Rzeszowie, a gdy ten chciał zawołać policję, Szottówna **porwała perły ze stołu i zbiegła.** Znajdująca się wówczas w sklepie jakaś „blondyna" wybiegła za nią na ulicę i perły za powyższą cenę kupiła. — Rozpoczęto poszukiwania za ową „blondyną", ale pozostały one bez skutku. Pereł mimo szeregu rewizji, inwigilacji i drobiazgowych poszukiwań nie znaleziono.

ZŁODZIEJKA USIŁUJE POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA.

Wyrzuty sumienia, albo obawa przed karą musiały być przyczyną trzykrotnych usiłowań pozbawienia się życia. Szottówna bowiem od wczesnej młodości **rozpoczęła bardzo burzliwy żywot.** Po wyjeździe jej rodziców do Ameryki, w 13 roku swego życia wyjechała do Prus, a następnie do Czech. Tu nawiązała **stosunek miłosny ze swym chlebodawcą**, który nie został bez owocu. Dokonawszy tam wielu kradzieży, wróciła do Rzeszowa, gdzie spełniając obowiązki służącej w kilku domach, wszędzie popełniała kradzież. Wojna bolszewicka zastała ją we Lwowie. Zrazu pełniła obowiązki służącej w szpitalu wojskowym na ul. Kleparowskiej, następnie w kuchni wojskowej na Politechnice.

Po jakimś czasie ukryła się pod nazwiskiem Anny Siostry w klasztorze Sercanek przy ul. Sieniawskiej. Stamtąd **wędrowała od domu do domu zawsze zabierając co jej w rękę wpadło.** Służąc u Gesunda przy pl. Wekslarskim o czem na wstępie wspomnieliśmy, razu pewnego podczas nieobecności domowników **usiłowała pozbawić się życia przez zaczadzenie.** Obecnie w czasie śledztwa **znowu dwukrotnie usiłowała popełnić samobójstwo**, raz przez powieszenie się w aresztach, drugi raz w drodze do Rzeszowa, dokąd pojechała z wywiadowcami w celu wskazania miejsca i osoby, której sprzedała perły.

Po pewnym czasie Szottówna unieważniła się i zmieniła swoje poprzednie zeznania co do sprzedaży pereł. — Wobec tego prowadzący dochodzenia urzędnik Gross wyjechał z nią powtórnie do Rzeszowa, gdzie jeszcze raz w myśl jej wskazówek przeprowadzono ścisłe dochodzenia, **które jednak i tym razem zostały bezskuteczn.** — Wobec powyższego Szottównę, która przyznała się do popełnienia **kilkunastu kradzieży, odstawiono do sądu.**

Kronika.

Lwów, 23 października.

Redaktor naczelny „Gazety Porannej" przyjmuje codziennie w redakcji w godz. 12—1 po poł. (Telef. nr. 230).

Walne zebranie P. S. L. Sekretarjat zarządu okręg P. S. L. we Lwowie donosi: 25. bm., tj. we czwartek o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się Walne zebranie członków i sympatyków Pol. Stron. Lud „Piast" w lokalu przy ul. Trzeciego Maja l. 12 III. p. Na zebraniu tem zostanie wybrany Zarząd lwowskiego Koła P. S. L.

O Polsce współczesnej. Zorganizowany staraniem Uniw. Ludowego im. A. Mickiewicza cykl wykładów pod zbiorowym tytułem „Polska współczesna", rozpoczął w sobotę prof. Stanisław **Zakrzewski** pięknym wykładem inauguracyjnym p. t. „Pogląd na dzieje Polski wobec wskrzeszenia państwa". 25. bm. wykład prof. W. **Rogali** p. t. „Budowa geologiczna Polski". Wykłady odbywają się w sali Muzeum Przemysłowego (obok teatru, wejście od Hetmańskiej). Początek punktualnie o godz. 7 wiecz. Ceny biletów wstępu 10.000 mp.: młodzież i członkowie związków robotniczych płacą połowę. Wszelkich wyjaśnień w sprawach oświatowych udziela Sekretarjat Uniwersytetu Ludowego, ul. Boułarda 5 (gmach Instytutu Technologicznego) codziennie z wyjątkiem świąt od 6—7 wiecz.

Kurs dla naczelników i instruktorów zawodowych straży pożarnych staraniem Tymcz. Wydz. Sam. i Pol. Dyrekcji wzaj. ubezpieczeń odbędzie się od 3. do 30. listopada. Materjał naukowy kursu będzie obejmował wszelkie teoretyczne i praktyczne wiadomości, jakie naczelnik straży zawodowej musi posiadać. Jako prelegenci wezmą udział wybitne siły naukowe i inżynierskie. Po kursie odbędzie się egzamin kwalifikacyjny wobec członków Wydziału Samorz. i Województw. Koszta kursu ponoszą frekwentanci. Warunkiem przyjęcia na kurs: na naczelników matura, na instruktorów 4 kl. szkoły średniej. W warunkach na uwzględnienie zasługujących udzielać się będzie kandydatom „Veniam studiorum". — Bliższych informacji udziela Małopolski Związek straży pożarnych, Lwów, Piekarska 26, gdzie należy również wnosić podania o przyjęcie na kurs.

Nielojalny postępek adwokata lwowskiego. Donoszą nam z miasta: Były plutonowy W. P. i obrońca Lwowa Leon **Wodziński** na rozprawie sądowej w dniu 20 maja 1921 został skazany na utratę mieszkania przy ul. Kordeckiego 12a i ruchomości egzekucyjną na rzecz niejakiego Heilinora Wołdzidzkiego zastępował adwokat dr. Stanisław Dr., który nie zawiadomił swego klienta o wyroku, wskutek czego pozbawił go możności rekursu. W ten sposób Wodziński wraz z żoną i trojgiem synów znajdzie się w najbliższym czasie bez dachu nad głową. Jedyną pociechą będzie dla niego uchwała Rady dyscyplinarnej Izby adwokackiej we Lwowie z dnia 13. maja 1923 r., wyrażająca drowi Dr. surową naganę za niesumienne obchodzenie się ze swymi klientami.

Zmiany w spisie stacyj. Z dniem 1. listopada b. r. zostanie otwarta stacja Kockowo na odcinku Łuniniec—Sarny — Równe dla naładunku i wyładunku żywych zwierząt.

(h) **Leśniczy złodziejem?** Kazimierz Łsiewicz, zam. przy ul. Śniadeckich 9, doniosła, iż niejaki Stanisław Burkiewicz, rzekomo leśniczy, skradł jej z mieszkania biżuterię wart. 25 milj.

(h) **Włamanie do restauracji w parku Kilińskiego.** Sanocki Wilhelm, dzierżawca restauracji w parku Kilińskiego, doniósł, iż wczoraj włamano się do magazynu przez wyłamanie drzwi i że skradli rozmaite napoje wart. 38 milj.

(h) **Zawierzyła ludziom, a ci...** Zofja Jarenko, pielęgniarka, zam. przy ul. Bielskich 56, dała swój kufer do przechowania N. N., dozorczyni przy ul. Kętrzyńskiego 18, a przy odbiorze zastała go rozbitym przez ową dozorczynię, która skradła jej rzeczy wartości 15 milj.

(h) **Bójka przy kieliszku.** W szynku Schnajera przy drodze Sichowskiej w czasie zabawy, Jędrzej Ćwiok, Piotr Jędrzejeszyn i Stanisław Lorenz, pokłóli nożami Stanisława Opyszkę, poczem zbiegli.

(h) **Usiłowane samobójstwo kelnerki.** Zofja Ulacówna, kelnerka w restauracji Harzstama przy ul. Janowskiej 30, napiła się wczoraj kwasu solnego w zamiarze samobójczym. Po przepłukaniu jej żołądka, pozostawiono ją opiece domowej. Przyczyna usiłowanego samobójstwa nieznana.

(h) **Za kradzież rubli.** Marja Susia, za kradzież 110 rb. w złocie na szkodę Rozalji Kimer, powędrowała do aresztów.

(h) **Ogień piwniczny wybuchł** wczoraj w realności przy ul. Podzamcze 6. Mianowicie od iskry z komina zajęło się śmiecie. Straż pożarna ogień zlokalizowała.

Napad rabunkowy na Kresach Wschodnich.

(Telefonem od koresp. „Gaz. Por.")

Sarny, 23. października.

(h.) Wczoraj szosą, wiodącą wzdłuż rzeki Słuczy, z Berezna do Mokwina zdążali furmanką pp. Horoden i Orzechowski. Nagle z wikliny, znajdującej się na błotach obok szosy, wyskoczyli bandyci a sterroryzowawszy bronią jadących, ograbili ich doszczętnie. Zabrali im wszystkie pieniądze w sumie 250 miljonów i biżuterję.

Z teatru.

—o—

„Alraune", słynna powieść Ewersa, została przez S. Geyera przerobiona na scenę i ukaże się wkrótce w jednym z teatrów wiedeńskich.

*

TEATR WIELKI:

Środa, 24 bm. „Uczta szyderców".

TEATR MAŁY:

Środa, 24 bm. „Wiera Mircewa".

TEATR NOWOŚCI:

Środa, 24 bm. „Królowa fal".

Giełda.

Z dnia 23 października.

PRYWATNA GIEŁDA LWOWSKA.

Wczoraj w dalszym ciągu haussa: transakcje tylko w dolarach, inne waluty pochowane. Dolarów bardzo mało na targu.

Dolary St. Zj. 1,725.000—1,750.000, kanadyjskie 1.600.000—1.620.000, drobne dolary o 10 tys. niżej.

Złoto: 20-kor. 7.000.000—7.200.000, 20-frank. 6.500—6.600.000. 20-mark. 7.800—8.000.000. 10-rubl. 9.500.000—9.800.000.

TRANSAKCJE W AKCJACH.

Lwów, dnia 23. października.

Hipot. 290, 320. 310. 325. 330. 235. 320 (300. 280, 295): Małopol. 390; Przemysł. 175. 165. 178. 173. 160, 170, 172. 173. 175. 168. 172, 170, 175, 173, 175. 170. 174: Z. B. K. 42; Browary 8400 (8300) (7950): Chodorów 1400. 1430. 1550, 1575, 1500, 1400, 1435, 1550, 1550, 1525, 1575. 1525: Cegielski 190, 205. 180; Gazota 55, 54. 55. 60; Górka 5100, 5000: Iohan

140; Karpalit 200; Ćmielów 390; Niemojowski 150, 155; Oikos 1400, 1625: 1600, 1625, 1450, 1475, 1500, 1560; Parowozy 150, 140, 145, 140, 142, 138, 140, 138, 137, 138, 145, 141, 135; Pezet 85, 82, 84, 85; Pocisk 220; Siersza g. 3950 3400, 3900. Pol. Nafta 145, 150, 155, 145; P. T. B. 65; Rakszawa 3400, 3375, 3450, 3500, 84, 85; Poc. 220; Siersza g. 3950 (3400), 7580; Tespy 1950, 1900, 1920, 1850, 1935, 1930, 1940, 1955, 1950, 1945; Zieleniewski 5700, 5800, 5750, 4800.

TRANSAKCJE W AKCJACH NIEKOTOWANYCH

ceny w tysiącach:

Arma 130, 125. Azot 115, 118, 120 (nf. 105). Czechowice 65, 66. Chybie 2300, 2400, 2450, 2500, 2550, 2600 (drob. 2800). Gazolina 570, 560. Len w Kr. 250, 245, 242, 240. Nitrat 74, 72, 73, 74, 75, 76. Przeworsk 69.000. Rucker H. 260. Rolindustria 35, 36. Węglówki 6600, 6700. Gazy 11700, 11800, 12000, 12100, 12200. Jaworzno 7800, 8200, 8300, 8400, 8700, 8800, 8750, 8775, 8800, 8850, dr. 9000, 9500, 9700, 9800, 10000. Foresta 150. Olkusz 230, 232.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23. października.

Dolary 1390; Belgja 69500; Berlin 0.000001; N. Jork 1390; Londyn 6270; Paryż 81500; Szw. 247; Wiedeń 1970; frank złoty 281800. — Tendencja mocna.

Warszawa. (PAT). Notowania końcowe z dnia 23. paźdz. Dolary Stan. Zj. Zj. 1,390, 1,404, 1,376. Franki złote 81.800. 8% pożyczka złota 950.000, 1.100.000. Bony złote za 10 sztuk: serja B. 1.600, 1.750, 1.700, serja C. 1.500, 1.750, 1.675, serja D. 1.700.

Belgja 69.500, 70.200, 68.700. Berlin 0,000001. Gdańsk 0,000001. Holandja 545.700. Londyn 6.850000, 6,270.000, 6,330.000, 6.210.000. Nowy Jork 1.390.000, 1.395.000, 1,390.000. Paryż 81.500, 82.300, 80.700. Wiedeń 19.70, 19.90, 19.50. Praga 41.500, 62.500. Szwajcarja 247.400, 247.000, 249.500, 244.500.

AKCJE.

Bk. dyskont. 1.575, 775 — 755. Bk. dla handlu i przem. 320 — 350 — 340. Bk. małopol. 350. Pol. Bk. przem. Lwów 150 — 145. Bk. Zjedn. Ziem. pol. 350. Bk. Spół. zar. Poznań 500 — 451 — 480. Bk. związku ziem. 75 — 85. Bk. rod. warszawski 200. Cerata 60 — 50. Sole potasowe 1.550. Kijewski i Scholce 600— 650 — 630. Spies 300 — 350 — 320. Puls 115 — 105 — 110. Chodorów 1250 — 1375. Czersk 400 — III. em. 260 — 232.500 — 242.500. Częstowice 10 m. 9.550 — 9850. 10.300 — 10.500, 10,400. Gosławice 450. Michałów 320 — 300. Warsz. tow. fabr. cukru 2.050 — 1.470 — 2 m. Firlej 210. Łazy 55 — 57.500. Przemysł drzewny 57.500 — 56 — 62.500. Warsz. kop. węgla 1775 — 1725 — 1850 — 1900. Cegielski 200 — 215 — 265. Wild 125 — 100 — 107. Lilpol 170, 160, 170, 190. Modrzejów 2 m., 2,500, 1,925. Norblin 315, 385, 450. Zakłady ostr. 2.850, 2,700, 2,725. Ortwein i Krasieński 115, 112, 110. Rohn i Zieliński 270, 250. Rudzki 850, 740, 860, 1 m. Starachowice 850, 810. Ursus 260, 245, 170. Parowozy 135, 127.000. Zieleniewski 4.600, 4.900, 4.800. Żyrardów 103, 99.500, 100 milj. Borkowski 165, 155, 156. Br. Jabłkowscy 45, 48. Żegluga 28, 28.500. Skup skór 41, 42.500. Ćmielów 365. Spirytus 600, 550. Polska Nafta 110, 100. Zawiercie 106, 103.500, 105 milj. Nobel 345, 410. Tepege 1,850. Polski przem. naft. 340, 350. Siła i Światło 175, 205. Korki 52.500. Konopie 180, 192.500. Tkanina 27.500.

(Telefonem od naszego koresp.)

(M) Poza giełdą płacono wczoraj dolar 1.450 tysięcy.

(M) Po zamknięciu giełdy urzędowej w Gdańsku dokonywano tam obrotów po następujących kursach: dolar 30 miljardów, marka polska 14 tysięcy, funt szterlingów 150 miljardów.

Warszawa, 23 paźdz.

(M) W Gdańsku płacono markę polską 3,541.125 do 3,558.875. Przekaz na Warszawę 3,341.125 do 3.357.875. Półurzędowy kurs berliński wynosił 3,315 tys. do 3.485 tys. Kursów czeków na Katowice nie ustalono.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 23. października.

Zieleniewski 5800, 5600; Farina 170; Tohan 185, 178; Impex 4800; Cegielski 235; Parowozy 145; Żel. 200; Górka 5600; Siersza G. 4000; TPG. 2350 Pokucie 270; Chodorów 1600, 1700, 1650; Ćmielów 450; Siersza el. 115.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania wstępne z dnia 23 paźdz. br.: Berlin 0.000000, Holandja 218.60. Nowy Jork 561½, Londyn 25.32. Paryż 32.45. Medjolan 24.90, Praga 16.67½, Budapeszt 0.0305. Bukareszt 1.67, Belgrad 6.85, Sofja 5.35, Warszawa 0.0005, Wiedeń 0.0078 trzy czwarte, Austr. stempl. 0.0079.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 23. października.

Z powodu strajku kolejowego kupcy prowincjonalni nie zjawili się na giełdzie w ślad zatem zupełny brak podaży i zastój w transakcjach.

Futra, futra i jeszcze raz futra!

OTO KRZYK MODY OBECNEJ.

(p.) Nigdy jeszcze futro nie opanowało tak bezwzględnie świata mody, jak w obecnym sezonie. Nie bierzemy już w rachubę ciepłych okryć, mających w zimie praktyczne zastosowanie, jakkolwiek i tu futro oryginalne lub jego imitacja rugują zupełnie wszelkie materjały wierzchnie — ale futro jako ozdoba staje się niemal nieodzowne nawet przy najdelikatniejszych tkaninach. Wiąże się je w kunsztowne węzły i kokardy, którymi spinane bywają przejrzyste fałdy sukien balowych, używa się go jako wypustek i kołnierzy do sukien. Nowością są mankiety i kołnierzyki futrzane do przypinania, tak, że można jednych i tych samych używać do różnych toalet. Panowanie futra sięga aż do rękawiczek, modnych obecnie z wypustkami futrzanymi.

Ogromne urozmaicenie widzimy w tegorocznej modzie w zakresie zarękawków. Nieco mniejsze, niż w latach poprzednich, odznaczają się fantazyjnością form i dekoracji.

Gryzący baryton i nieszczęsna primadonna

ZAWÓD MIŁOSNY POWETOWAŁ SOBIE ODKĄSZENIEM WARGI SWEJ LUBEJ.— ON OSZALAŁ, ONA ZESZPECONA NA WIEKI..

Medjolan, w październiku.

(f.) Namiętna krew włoska gra nietylko w arjach Pucciniego czy Verdiego, ale i w żyłach śpiewaków odtwarzających główne role przepięknych oper włoskich. Nic też dziwnego, że znany baryton Caponetti zapłonął gwałtowną miłością do swej partnerki, uroczej Lidji Orsini. Primadonna odwzajemniała jego uczucia, lecz dowiedziawszy się, że amant jest żonaty, zerwała z nim.

Zrozpaczony Simonetti wtargnął do mieszkania rodziców panny Orsini. Gdy ci wezwali pomocy żandarmów, Caponetti nagle się uspokoił i poprosił, aby mu pozwolono ukochaną ucałować poraz ostatni. Zezwolono na to, byle się pozbyć natręta. Lecz zaledwie baryton złożył pocałunek na ustach Lidji, ta krzyknęła przeraźliwie i wyrwała się z jego objęć, brocząc krwią. Mściwy adorator odkąsił jej dolną wargę i połknął ją. Dokonawszy tego kannibalskiego czynu, skoczył przez okno, lecz tak szczęśliwie, że nie doznał obrażeń. Szalejącego barytona ujęto i skrępowanego odstawiono do zakładu obłąkanych. Nadobna niegdyś Lidja musi się oszpecona wycofać ze sceny. Taki jest finał romansu w stylu włoskim...

Zawody strzeleckie w Lublinie.

Zawody strzeleckie, które onegdaj odbyły się w Lublinie, były dowodem sprawności organizacyjnej i strzeleckiej Związku strzeleckiego. Do zawodów stanęło 57 strzelców z różnych okręgów i miast. W zawodach indywidualnych na odległość 100 metrów.

I. nagrodę uzyskał strzelec S. Mencielewski ze Lwowa, osiągając 103 punkty.

II. nagrodę wziął strzelec Zbigniew Kaczorowski ze Lwowa, osiągając 97 punktów.

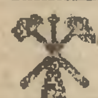
III nagrodę strzelec Teofil Michalik z Warszawy osiągając 88 punktów.

IV. strzelec T. Szczuciński z Krakowa, osiągając 85 punktów.

V. strzelec T. Kurzyński z Berezy Kartuskiej, osiągając 80 punktów.

Pozostałe nagrody zostały przyznane za celne strzelanie w poszczególnych pozycjach: stojącej, leżącej i klęczącej.

Drugą część zawodów wypełniło strzelanie grupowe Okręgów na odległość 300 mtr. Nagrodę wędrowną zdobył Okręg Lubelski, uzyskując 63 punk.



-HURTOWNIA OBUWIA-
D. H. G. ZAJCZYK Warszawa Przejazd 13
Filja Lwów, Jagiellońska 11a

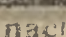
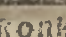
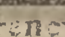
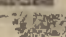
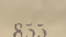
POLECA W DUŻYM WYBORZE OBUWIE KRAJ. I ZAGRAN. ORAZ **KALOSZE.**
Ceny i warunki przystępne.

Firma protokołowana **GUSTAW FRIEDMANN** Dostawca węgla i koksu
we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 49. Tel. 748 dostarcza ze swego składu na dworcu czerniowieckim, Tor V. Suche dwuletnie DRZEWO BUKOWE rąbane z dostawą przed dom w ciągu 24 godzin od chwili zamówienia do najodleglejszych dzielnic miasta. 783



Pościel!
Dywany, Chodniki, Firanki, Kapy, Koce, Poduszki
681 poleca
K. Skibiński
ul. Kopernika 5.
(naprzeciw Szkowrona).

Pierwszorzędny **MAGAZYN FUTER S. FISCH** Lwów, Hetmańska 24 poleca wszelkie gatunki SKÓREK i GOTOWYCH FUTER, jakoż przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie KUŚNIERSTWA.

Hurtownie. Po cenach konkurencyjnych. 855 Detajlicznie.

Dr. Regina Reichenstein-Nadlowa
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet od g. 8—9 i 2—4— plac Halicki 7, nad Kawiarnią Centralną. 6765

ŻARÓWKI oszczędnościowe od 5-150 świec po cenach fabrycznych poleca **Leikert**, plac Akademicki 3. 840-19

Modele i kapelusze damskie
ostatniej kreacji nadeszły do składnicy RUDOLFA NEUWELTA Lwów, pl. Marjacki 8. 600-7

Najładniejsza parcela w Brzuchowicach
532 sążni z drzewostanem pod budowę willi, po 3 dolary za sążeń. — Wiadomość z grzeczności, ul. Pańska 7. sklep POSTA.

TADEUSZ WASUNG i Ska
Dom Rolniczo-Handlowy
Lwów, ul. Chorążczyzna 18 i ul. Wałowa 3,

sprzedaje: świeże wytłoki buraczane po cenach bardzo przystępnych,
zakupuje: ziemniaki, żyto, owies, siano, siemię lniane i rzepak w większych ilościach.

Dział zakupu i sprzedaży drzewostanów i majątków ziemskich ul. Wałowa 3. 859

Węgiel górnośląski i krajowy
wagonowo i detajlicznie po cenach najniższych.

!OKAZJA!
Przy postępującej dewaluacji najlepsza lokata!
Za rogatką Żółkiewską 15 minut piechotą od tramwaju (1000 metrów od rogatki)
PARCELE wzdłuż gościńca
w dowolnej wielkości w cenie od 100.000 do 120.000 Mkp. za sążeń kwadrat oraz budynek murowany, powała i dach zniszczone, mury zdrowe, grube — sprzedaje
BANK ZIEMIAN S. A. Lwów,
ul. Kopernika 1. 4, I. p
Godziny urzędowe od 9—13. 739

Prenumerujcie „SPORT"!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 5.000 Mp., w nadesłanem 15.000 Mp., po kronice 20.000 Mp., w tekście (kronika, repert. dział ekon. i t. d.) 25.000 Mp., na pierwszej stronie 37.500 Mp., za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 3.000 Mp., w rubryce: kupno-sprzedaż 4.000 Mp., matrymonialne, korespondencje prywatne 5.000 Mp., dla poszukujących pracy 2.500 Mp., jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem) 14.000.000 Mp., 1 cała strona w części teksowej 27.500.000 Mp., cała strona pierwsza pod nagłówkiem 40.000.000 Mp. — Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. — Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 270.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 300.000 Mk. — Za granicą 360.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefony Redakcji Nr. 15 i 230 a w permanencji w dzień i w nocy Nr. 173. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.